

Aszach Tokajew — «Konkurenci»

(Teatr Polski)

Trzyaktowa komedia Tokajewa, grana latem rb. w Szczecinie i Białymstoku, trafiła obecnie do Warszawy, na scenę Teatru Nowego. Tokajew pisał swych „Konkurentów“ zaraz po wojnie, kiedy człowiek radziecki, strudzony walką, pełen jeszcze straszliwych przeżyć, pragnął zaznać w teatrze wytchnienia i rozrywki, ujrzeć życie normalne, pokojowe, czerpać zeń otuchę do powojennej odbudowy kraju. Stąd właśnie głównym założeniem komedii jest ukazanie ludzi radzieckich nie tylko w twórczej pokojowej pracy, ale i w beztróskiej zabawie.

Akcja komedii toczy się w jednym z kolchozów gruzińskich wokół współzawodnictwa dwóch brygad o sztandar przechodni. Brygadą pierwszą dowodzi dzielna i uroczą Madinat, drugą — były żołnierz frontowy Zaurbek. Sztandar przechodzi kolejno od brygady do brygady, aby wreszcie stać się wspólną własnością obydwu. Tak więc współzawodnictwo brygad w pracy uzasadnia tytuł komedii — „Konkurenci“. W sztuce ujawnia się jednak nie tylko taka rywalizacja, na tle bowiem współzawodnictwa pracy toczy się jeszcze inne współzawodnictwo — pełna liryzmu a zarazem humoru walka kilku konkurentów o rękę pięknej Madinat. W takiej to właśnie walce tkwi drugie uzasadnienie tytułu tej pogodnej komedii.

Wątek współzawodnictwa w twórczej, pokojowej pracy przeplata się tu stale z wątkiem miłosnym, co stanowi dla autora niejako świetny pretekst, aby zilustrować rzecz muzyką, pieśnią czy tańcem. Komedia Tokajewa obfituje ponadto w mnóstwo momentów komicznych. Kpi z bumelantów, wyśmiewa zacofany obyczaj matrymonialny, demaskuje wady i przywary zalotników, słowem — jest to sztuka wesoła, pogodna i beztróska, choć nie pozbawiona walorów wychowawczych. Jeśli idzie o komizm, stwierdzić trzeba, iż autor operuje dość rozległą skalą komizmu, nie zaw-

szę jednak stosowany przezeń rodzaj należy do najprzedniejszych. Tak np. pomysł przebrania mężczyzny w szaty kobiece, motyw „falszywej“ schadzki miłosnej (z podstawioną osobą) czy też ukazanie na scenie osobnika z na wpół ogołoną głową — uznać trzeba za chwytły śmieszące niejako mechanicznie. Nie rozdzielając jednak przysłowiowego włosa na czworo, stwierdzić można, iż w całości humor Tokajewa odnosi sukces — widownia bawi się dobrze, a to jest bardzo ważne.

Dla widowni polskiej nie bez znaczenia też są folklorystyczne walory komedii — gruzińskie malownicze stroje ludowe, gruziński obyczaj weselny, piękne tańce, pieśni i piosenki.

Teatr Nowy, który obchodzi właśnie swe pięciolecie, włożył w wystawienie sztuki wiele staranności, pracy i jak najlepszych chęci, stwarzając przedstawienie efektowne i — ogólnie rzecz biorąc — udane. Złożyła się na to zarówno czysta i pełna inwencji praca reżysera — Janusza Warneckiego, muzyka Stanisława Dziegielewskiego, oparta na oryginalnych motywach kaukaskich, oprawa sceniczna Jana Hawrykiewicza, dekoracje i Olgi Imbierowicz (malownicze kostiumy), tańce w układzie (a częściowo — i w wykonaniu) Witolda Borkowskiego, jak wreszcie (i zwłaszcza) — gra aktorów.

Największym powodzeniem cieszył się Ludwik Sempoliński w roli Uari (murowane triumfy w damskim przebraniu), Adam Mularczyk, jako staroświecki swat gruziński oraz „trio“ (także śpiewacze) — Helena Makowska (Madinat), Helena Bortnowska (Mari) i Krystyna Sznerrowna (Nina).

Udatnie typ młodej, ochoczej do pracy i lirycznej dziewczyny gruzińskiej stworzyła Urszula Halacińska (Safi). Stateczną i pełną godności postać matrony Dego trafnie odtworzyła Janina Warnecka, a Hanna Parysiewicz dała stylową sylwetkę „sasiadki“. Stabiej wypadł brygadziśta Zaurbek w interpretacji Tadeusza Samogł, bo też wydaje się, iż rola nie odpowiadała możliwościom tego aktora. Niezbyt także przekonującym amantem-bumelantem był Feliks Szczępański (Saudzen).

Niesposób tu analizować gry czy choćby wymienić wszystkich aktorów (nader liczna obsada), stwierdzić jednak trzeba, że wszyscy starali się dać z siebie jak najwięcej, aby stworzyć jak najprzyjemniejszy wieczór.

Aleksander Płaczkowski